

wpłynąć przez nie na jakość załatwianych przez nas spraw w urzędzie, szpitalu czy na uczelni? Inny przejaw chciwości to skąpstwo, czego dowodem są choćby katastrofy budowlane. Ktoś chce zaoszczędzić, jak ów pracownik, który miał wybudować piękny dom. Nie wiedział, że jest to podziękowanie od szefa firmy za jego dobrą pracę. Gdy skończył, a budował „nadmiernie oszczędzając – dowiedział się, że to dla niego. Owocem chciwości są również kradzieże. Cóż to takiego zagarnąć coś, co się nam przyda lub mogłoby się przydać. A przecież to czyjaś własność i w ten sposób pozbawiamy kogoś jego prawa do posiadania. Inna forma chciwości prowadzi do bezrobocia. Bo oto chciwi szefowie firm, korporacji i prywatnych fortun windują swoje uposażenia kosztem pracowników oraz rozpadu firmy. A za bezrobociem często idzie rozbiście rodzin, bo ktoś pracuje daleko i w domu nie ma go całymi miesiącami. **Widzimy więc, że jeżeli człowiek pozwoli się opanować chęci posiadania za wszelką cenę, to chciwość staje się bogiem, a człowiek jej sługą, niewolnikiem. I jako niewolnik musi robić wszystko, byle tylko służyć wiernie swojemu bożkowi.** Widzimy również dziś, że wielu „wydaje się nieustannie uganiać za takim zajęciem, które pomoże mu pomnożyć posiadany majątek”. Niekiedy osiągnięcie owego celu doprowadza do tego, że jest przemęczony i rozdrażniony, budując wokół siebie niezauważalny mur wrogości i niedostępności. Dlatego Jezus Chrystus daje nam receptę na nieuleganie pokusie chciwości „Gromadźcie sobie skarby w Niebie”. Źródło: <https://liturgia.wiara.pl> (ks. Leszek Smoliński)

○○○ LUDZIE "BOGACI" LECZ NIEUPRZYWILEJOWANI ○○○



Tragedie nie ominęły bogaczy. Śmierć przyszła na imprezie dla swingersów. Powikłania po rutynowych zabiegach, zabójstwa, wypadki w górach i na drogach, a także pod wodą, a nawet na... imprezie swingersów. Tragiczne śmierci nie omijają bogaczy. Co jakiś czas świat obiega informacja, o dramatycznym odejściu milionera czy miliardera. Pieniądze nie tylko nie chronią, ale wręcz na swój sposób zwiększają ryzyko śmierci, dając możliwość korzystania z drogich, ekstremalnych atrakcji. **Kiedy człowieka dopada poważna choroba albo staje się on ofiarą zabójstwa, nie ma znaczenia, ile pieniędzy ma na koncie. Przekonało się o tym wielu bardzo zamożnych ludzi, którzy umierali z powodu kłopotów zdrowotnych czy wypadków, które dotyczą na co dzień zwykłych śmiertelników. Gdy przyjdzie zmierzyć się z nowotworem, siłami natury czy mordercą mierzącym do nas z broni, pieniądze na koncie nie mają nagle żadnego znaczenia.** Milionerzy mają dostęp do lepszych lekarzy i metod leczenia, stać ich na opłaceniu drogich kuracji. Nie zawsze jednak udaje się ich uratować. Ba, mogą ich nawet dopaść zwykłe powikłania po rutynowym zabiegu, jak to miało miejsce w przypadku najbogatszego Polaka Jana Kulczyka. Pewnie właśnie dlatego ludziom tak ciężko było uwierzyć, że miliarder naprawdę nie żyje. (Weronika Henszel)

○○○ PATRICK I NANCY LATTA – PRZEWARTOŚCIOWANIE ○○○



Usłyszeli Matkę Bożą – od 30 lat mieszkają w Medjugorje. Patrick Latta był odnoszącym sukcesy biznesmenem w Vancouver w Kanadzie. On i jego żona Nancy prowadzili wystawny tryb życia. Jednakże w ich codzienności brakowało Boga. Czwórka dzieci Patricka (z dwóch poprzednich małżeństw) miała wszystko, co

można było dostać i kupić za pieniądze. Prześladowały ich jednak uzależnienia od alkoholu i narkotyków. Kiedy syn zapytał mnie: «tata, kto to jest Bóg?», pokazałem mu banknot 20-dolarowy i powiedziałem: «oto twój bóg! Im więcej będziesz ich miał, tym więcej boga będziesz miał» – wspomina Latta. Patrick i Nancy poznali się w dojrzałym wieku. Przez wiele lat para żyła bez ślubu. Jak mówią, oboje uważali to za coś normalnego. Po 7. latach spędzonych razem postanowili sformalizować związek. Patrick wypożyczył prywatny helikopter i zorganizował wspaniałą uroczystość. „Była to ceremonia cywilna, a orkiestra grała muzykę New Age” – opowiada mężczyzna. Kiedy Patrick wrócił następnego dnia z pracy do domu, Nancy płakała. „Nie czuję się żoną” – oznajmiła. Kobieta pragnęła ślubu kościelnego. Mąż przypomniał jej, że ma już za sobą dwa małżeństwa, w tym jedno kościelne, i dwa rozwody. Tego dnia para postanowiła uporządkować sprawę. Nancy i Patrick spotkali się z biskupem, który posiadał dokumentację dotyczącą stwierdzenia nieważności małżeństwa mężczyzny z pierwszą żoną. Drugi związek był tylko cywilny, więc nie było żadnych przeszkód, bym poślubił Nancy w kościele – tłumaczył Latta. Zgodził się uczęszczać na spotkania przygotowujące do przyjęcia sakramentu małżeństwa. Złożył wiele obietnic. Mężczyzna złamał jednak każdą obietnicę. W życiu Nancy i Patricka wciąż brakowało obecności Boga, małżonkowie nie chodzili do kościoła, nie uczestniczyli w Eucharystii i nabożeństwach, nie modlili się. Podczas jednej z przeprowadzek para znalazła paczkę, którą przysłał im brat Nancy. W środku znajdowała się książka o Orędziach Matki Bożej z Medjugorje. Nancy podała ją Patrickowi. „Mój drogi mężu poganinie, wyrzucić to, bo to ty będziesz to miał na sumieniu!” – powiedziała. Latta doskonale pamięta moment, kiedy sięgnął po książkę. „Przyszłam, aby wezwać cię (was) do nawrócenia po raz ostatni” – tak brzmiało pierwsze Orędzie. W jednej chwili coś się zmieniło. Mężczyzna zaczął płakać. Trudno mu było zrozumieć, że Matka Boża postanowiła zwrócić się bezpośrednio do niego. Drugie Orędzie, które przeczytał Patrick, brzmiało: „Przyszłam wam powiedzieć, że Bóg istnieje!”. Na drugi dzień Latta poprosił żonę, aby pomodlili się razem na różańcu. „Jeśli się nie spowiadacie, nie może się dokonać wasza droga nawrócenia” – usłyszał w głębi serca. Patrick zdał sobie sprawę, że cała nauka katolicka, którą przekazali mu rodzice, jest prawdziwa, ale on o tym zapomniał. Pamięta też dzień, kiedy wreszcie poszedł do spowiedzi. „Idź w pokoju, Bóg ci wybacza, odpuszczone są ci twoje grzechy” – słowa kapłana, które usłyszał w konfesjonale, stały się tak bardzo uwalniające. Po tym doświadczeniu Patrick zrozumiał, że to właśnie księża mają niezwykle dar jednoczenia ludzi z Bogiem. Wdzięczność wobec kapłanów sprawiła, że mężczyzna postanowił rozpocząć budowę domu dla pielgrzymów w Medjugorje. Małżonkowie sprzedali wszystko, co mieli, i się tam przeprowadzili. **„Dlaczego chcesz zamieszkać w Medjugorje, skoro nigdy tam nawet nie byłeś?” – zapytała Nancy. Patrick odpowiedział: „Tam mieszka Maryja, a ja chcę być Jej sąsiadem, ponieważ ocaliła mi życie”.** Źródło: Niedziela Ogólnopolska 48/2024

